

ELEMENTY SYTUACJI GEOSTRATEGICZNEJ W STREFIE OBWE

U progu lat dziewięćdziesiątych Europa zaczęła przekształcać się w kierunku obszaru państw o podobnych systemach politycznych (demokracja parlamentarna i rządy prawa) i gospodarczych (gospodarka rynkowa). Jako poważne przeszkody w kontynuowaniu tych długo oczekiwanych procesów pojawiły się wojny na terenie byłej Jugosławii i na obszarze poradzieckim, stając się głównymi ogniskami zapalnymi zagrażającymi stabilizacji i bezpieczeństwu w Europie jako całości. Po raz pierwszy bowiem od drugiej wojny światowej na tak wielką skalę odżył agresywny nacjonalizm i fundamentalizm religijny na terenie spokojnego dotychczas kontynentu. W 1996 r. zaczęła jednak utrzymywać się tendencja do przywracania pokoju zakłóconego przez konflikty zbrojne w Bośni i Hercegowinie i w Czeczenii. Dawało to zwaśnionym narodom nadzieję na zakończenie krwawych konfliktów, odbudowę zniszczeń wojennych i umacnianie wywalczonej niepodległości, a bliższym i dalszym sąsiadom na ustabilizowanie sceny międzynarodowej. Politycy europejscy, wspierani przez coraz mocniej angażujące się na starym kontynencie Stany Zjednoczone, podjęli wyzwanie przeciwstawiania się destabilizacji i innym zagrożeniom dla bezpieczeństwa międzynarodowego w regionie. Ich działania zmierzały do wygaszenia wojny i budowania pokoju w Bośni i Czeczenii oraz do instytucjonalizacji nowego ładu europejskiego. Pomijając tutaj (ze względu na strukturę „Rocznika”) kwestie rozszerzania zachodnich struktur integracyjnych, skupiamy się na trzech pozostałych elementach sytuacji geostrategicznej w strefie od Vancouver po Władywostok. Świadomie więc traktujemy Europę jako region międzynarodowy obejmujący obszar wykraczający poza jej granice geograficzne, a określony rozległością terytorialną państw uczestniczących w OBWE.

POSTĘPUJĄCY PROCES PRZYWRACANIA POKOJU

Bośnia

Zgodnie z porozumieniem z Dayton w miejsce sił pokojowych ONZ (UNPROFOR) i sił szybkiego reagowania (NATO) na terytorium Republiki

Bośni i Hercegowiny zostały wprowadzone zorganizowane przez NATO, liczące 60 tys. żołnierzy, Siły Implementacyjne. Brały w nich udział jeden batalion polski i – na zasadach autonomicznych – pododdziały rosyjskie.

Z trudnościami realizowano wprowadzanie w życie wojskowych postanowień Układu pokojowego z Paryża. Największe problemy napotykała sprawa realizacji punktów porozumienia o wymianie jeńców wojennych i zakładników, ścigania zbrodniarzy wojennych (m.in. za takich zostali uznani przez Trybunał Międzynarodowy ONZ ds. Byłej Jugosławii, z siedzibą w Hadze, przywódcy Serbów bośniackich Radovan Karadžić i gen. Ratko Mladić), statusu Sarajewa i Mostaru. Trudne okazało się tworzenie, mimo ustanowionej na mocy Układu pokojowego kontroli międzynarodowej, wyłonionych w wolnych wyborach instytucji demokracji przedstawicielskiej. Na przeszkodzie stała przede wszystkim pamięć czystek etnicznych i wielkie zniszczenia wojenne.

Przyszłość państwowości Republiki Bośni i Hercegowiny, choć wydawała się wielce problematyczna, była mocno wspierana przez wspólnotę międzynarodową, zwłaszcza zaangażowane militarnie (od końca sierpnia 1995 r.) Stany Zjednoczone. Wymuszony pokój nie zadowalał żadnej ze stron, ale też nie słabła presja architektów porozumienia z Dayton na zwaśnione strony konfliktu. Sprawiało to, że wprowadzanie w życie cywilnych postanowień porozumienia pokojowego odbywało się z trudnościami i dużymi opóźnieniami. Pierwsze problemy wystąpiły na drodze wprowadzania statusu zjednoczonych miast Mostaru i Sarajewa.

Na początku 1996 r. Helmut Koschnik, administrator z ramienia Unii Europejskiej w Mostarze, napotkał wyraźny opór Chorwatów, a następnie także Muzułmanów, nie chcących utworzenia wspólnej administracji komunalnej w mieście. Lokalni działacze chorwaccy zdradzali dążenie do inkorporacji zamieszkiwanej przez nich Hercegowiny do Chorwacji. W celu ratowania załamującego się procesu pokojowego Stany Zjednoczone i Unia Europejska doprowadziły do ponownego miniszczytu w Rzymie w dniach 17–18 lutego. Spotkanie było zorganizowane przez zastępcę sekretarza stanu USA Richarda Holbrooke'a, głównego architekta Układu pokojowego z udziałem prezydentów Chorwacji Franjo Tuđmana, Serbii Slobodana Miloševicia oraz Bośni i Hercegowiny Aliji Izetbegovicia oraz szefa rządu bośniackich Serbów Rajko Kašagicia. Uczestnicy spotkania rzymskiego skoncentrowali się na sprawie przewyciężenia napięć w Mostarze. Przyjęto nową formułę reunifikacji miasta, postanawiając o utworzeniu mieszanych sił policyjnych, pełnej swobodzie poruszania się między zachodnimi sektorami Mostaru, zamieszkanymi przez Chorwatów, a sektorami wschodnimi – muzułmańskimi i utworzeniu zjednoczonej strefy centralnej. Wszystkie strony zgodziły się także współpracować z Trybunałem Międzynarodowym ONZ ds. Byłej Jugosławii w Ha-

dze. Natomiast Serbowie bośniaccy zgodzili się wznowić kontakty z IFOR, które wcześniej przerwali na znak protestu przeciwko aresztowaniu przez wojska federacji wysokich oficerów ich armii (gen. Djordže Djžukicia i płk. Aleksę Kršmanovicia) oskarżonych o popełnianie zbrodni wojennych. Ponadto IFOR miały dokonać oceny wykonania przez Serbów bośniackich Układu pokojowego, a następnie rozważyć zalecenie dla ONZ w sprawie zniesienia sankcji przeciwko nim. Milošević i Izetbegović zgodzili się kontynuować comiesięczne spotkania i ustanowić „gorącą linię” służącą rozwiązywaniu nieporozumień.

Jednym z ważniejszych punktów Układu pokojowego podpisanego w grudniu 1995 r. w Paryżu była sprawa transferu terytoriów, tak aby stronie bośniacko-chorwackiej przypadło 51% obszaru Republiki Bośni i Hercegowiny, a Serbom bośniackim – 49%. Postanowienia te zasadniczo zostały wykonane do uzgodnionej daty 4 lutego 1996 r. Formalnie pięć serbskich przedmieść Sarajewa zostało przekazanych w tym terminie pod kontrolę władz federacji, ale strony zgodziły się na pozostawienie cywilnych władz serbskich do 19 marca po to, aby zachęcić ludność serbską do pozostania w mieście. Serbowie masowo opuszczali jednak Sarajewo, udając się na wschód do miast, z których w czasie działań wojennych wypędzono Muzułmanów. Domy pozostawione w stolicy przez Serbów były następnie zajmowane przez muzułmańskich uchodźców, stłoczonych w centrum Sarajewa. Masowy exodus Serbów z Sarajewa, które miało być zjednoczonym miastem i stolicą odbudowanej Republiki Bośni i Hercegowiny, był postrzegany jako zagrożenie dla procesu pokojowego. 25 lutego rzecznik wysokiego komisarza ONZ ds. uchodźców Kris Janowski oskarżył zarówno władze federacji, jak i przywódców Serbów bośniackich o wywieranie presji na ludność serbską po to, aby opuszczała miasto. W rezultacie do wiosny 1996 r. w Sarajewie przejętym przez władze bośniackie dokonał się ostatni etap „czyszczenia etnicznego”, a miasto, które do wybuchu wojny było wieloetniczne i wielokulturowe, zostało opanowane przez Muzułmanów.

Efektom rzymskiego miniszczytu było załagodzenie sporów związanych z wprowadzaniem w życie Układu pokojowego w sprawie Bośni i Hercegowiny i otwarcie pola do dalszych kroków na tej drodze, a także spotkanie trzech bośniackich premierów: Hasana Muratovicia (premiera Republiki), Izudina Kapetanovicia (premiera Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej) i Rajko Kašagicia (premiera Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny) w Banja Luce 27 lutego. Rozmowy, którym przewodniczył Carl Bildt, wysoki przedstawiciel Rady Implementacji Pokoju, poświęcone były politycznym i gospodarczym aspektom współpracy między dwiema częściami Republiki; m.in. przywróceniu transportu kolejowego, zbudowaniu sieci energetycznej, systemu podatkowego i wspólnej kontroli celnej. W tym samym dniu Rada

Bezpieczeństwa ONZ uchyliła sankcje przeciwko Serbom bośniackim, bezpośrednio po tym jak IFOR powiadomiły, że wycofali się oni z ustanowionych „stref rozdzielenia”. Również tego samego dnia kilka godzin wcześniej Federalna Republika Jugosławii (nowa Jugosławia) zniosła sankcje nałożone na Serbów bośniackich w sierpniu 1994 r.¹

Zmuszeni do zakończenia krwawej wojny mieszkańcy Bośni i Hercegowiny oczekują przede wszystkim szybkiej i dużej pomocy humanitarnej oraz rychłego opracowania i uruchomienia przez najbogatsze państwa świata (G-7, niektóre kraje muzułmańskie) i instytucje finansowe programu odbudowy zniszczonego kraju. Szybka, pokaźna i sprawiedliwie rozdzielona pomoc międzynarodowa, połączona z obecnością wojsk NATO, łatwiej pozwoli zapomnieć zwaśnionym narodom o wojnie i budować pokojową przyszłość. Jak powiedział bowiem w Dayton podczas ceremonii parafowania porozumienia pokojowego prezydent Serbii Milošević, „w tej wojnie nie ma zwycięzców, są tylko pokonani”.

Pierwsza konferencja międzynarodowa poświęcona sprawie pomocy w odbudowie Bośni i Hercegowiny zorganizowana została bezpośrednio po podpisaniu paryskiego Układu pokojowego w grudniu 1995 r. W dniach 12–13 kwietnia 1996 r. odbyła się druga taka konferencja w Brukseli². Nie uczestniczyli w niej Serbowie bośniaccy, którzy odrzucili propozycję udziału we wspólnej delegacji Republiki Bośni i Hercegowiny, a domagali się odrębnej i równej reprezentacji dla siebie. Jak donosił „Financial Times” (z 15 kwietnia 1996 r.) konferencja wyasygnowała sumę 1,2 mld dol. na cele odbudowy tej Republiki (w grudniu 1996 r. – około 600 mld dol.); większość tych pieniędzy – zwłaszcza przewidzianych w pierwszej transzy – przeznaczona była na sfinansowanie projektów przedłożonych przez Federację Muzułmańsko-Chorwacką, a tylko niewielka ich część mogła być skierowana dla Serbów bośniackich.

Innymi sprawami, które warunkowały powodzenie procesu budowania pokoju po konflikcie w Bośni i Hercegowinie były: ściganie i sądenie zbrodniarzy wojennych oraz przygotowania do wyborów do parlamentów i władz municypalnych.

Pierwszy od czasów działania trybunałów w Norymberdze i Tokio proces osoby oskarżonej o popełnianie zbrodni ludobójstwa rozpoczął się 7 maja 1996 r. w Hadze. Przed sądem stanął Dušan Tadić, Serb bośniacki, pod zarzutami zabijania, gwałcenia i torturowania cywilów muzułmańskich w północno-zachodniej Bośni.

¹ Pierwszym państwem, które zniosło sankcje przeciwko Serbom bośniackim była Rosja, która dokonała tego 23 lutego 1996 r.

² Carl Bildt zgodził się na zorganizowanie tej konferencji, mimo że żadna ze stron konfliktu nie wykonała postanowienia porozumienia pokojowego o uwolnieniu jeńców wojennych.

Zdaniem władz bośniackich, wspieranych głównie przez dyplomację Stanów Zjednoczonych, przed trybunałem haskim powinien być postawiony prezydent samowwłańczej Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny Radovan Karadžić i szef sztabu jego armii gen. Ratko Mladić. Naciski opinii międzynarodowej zmierzały przede wszystkim do odsunięcia Karadžicia z funkcji publicznych. W maju Carl Bildt otrzymał zapewnienie od przewodniczącego parlamentu Serbów bośniackich Momčilo Krajišnika, że Karadžić „zniknie z widoku”. W kierownictwie Serbów bośniackich długo jeszcze prym wiedli jednak zwolennicy twardej, nieustępliwej linii. Mimo że 27 czerwca trybunał haski rozpoczął przesłuchania świadków przeciwko Karadžiciowi (i Mladićowi), odbywający się dwa dni później kongres Serbskiej Partii Demokratycznej prawie jednogłośnie wybrał go na przewodniczącego partii na następną czteroletnią kadencję.

Poszukując sposobów usunięcia przeszkód w procesie pokojowym, USA zwołały kolejny miniszczyt 2 czerwca w Genewie. Na spotkaniu tym przywódcy Serbii, Chorwacji oraz Bośni i Hercegowiny zgodzili się działać na rzecz tworzenia warunków niezbędnych do przeprowadzenia wolnych wyborów w Bośni przewidzianych na wrzesień 1996 r. Przewodniczący obradom sekretarz stanu USA Warren Christopher nie zdołał uzyskać zapewnienia ze strony Miloševicia, że Karadžić i Mladić zostaną odsunięci z zajmowanych stanowisk. Trudno się temu dziwić, gdyż stosunki między Belgradem a Pale (stolicą państwa Serbów bośniackich) od dawna nie układały się dobrze.

W dniach 13–14 czerwca została zwołana do Florencji Konferencja w sprawie implementacji pokoju w Bośni i Hercegowinie. Wzięli w niej udział reprezentanci 45 państw i 15 organizacji międzynarodowych. Zapowiedziano, że mimo niewykonywania wszystkich postanowień Układu pokojowego (swoboda poruszania się, powrót uchodźców do swoich domów) wybory wrześniowe powinny się odbyć, tak jak zaplanowano. Zażądano także wycofania się Karadžicia z życia publicznego.

Pomyślnie zakończyły się, prowadzone pod auspicjami OBWE, rozmowy na temat kontroli zbrojeń między przedstawicielami Serbów bośniackich, Muzułmanów i Chorwatów oraz rządów Serbii i Chorwacji. Porozumienie zawarto 14 czerwca we Florencji. Przewiduje ono, że wszystkie strony mają 16 miesięcy, poczynając od 1 lipca 1996 r., aby zredukować uzgodnione rodzaje ciężkiego sprzętu wojskowego (czołgi, ciężka artyleria, transportery opancerzone, samoloty i helikoptery bojowe). W następstwie tego porozumienia Rada Bezpieczeństwa ONZ podjęła decyzję (18 czerwca) o formalnym uchyleniu embarga na dostawy broni do państw południowosłowiańskich, a państwa NATO i UZE zawiesiły (formalnie nie uchylając) blokadę morską wybrzeży jugosłowiańskich³.

³ Decyzję o zniesieniu sankcji gospodarczych przeciwko nowej Jugosławii Rada Bezpieczeń-

W trakcie intensywnie prowadzonych przygotowań do wyborów Stanom Zjednoczonym udało się doprowadzić do odsunięcia Radovana Karadžicia od pełnienia funkcji publicznych. Znowu do przeprowadzenia misji specjalnej został wysłany główny architekt planu pokojowego dla Bośni Richard Holbrooke, który od lutego 1996 r. nie pracował już w Departamencie Stanu. Po przeprowadzeniu serii rozmów z Miloševiciem i kierownictwem Serbów bośniackich 19 lipca Radovan Karadžić złożył rezygnację. Jego następczynią na stanowisku prezydenta Republiki Serbskiej Bośni i Hercegowiny została Biljana Plavšić⁴.

Innym z trudem osiągniętym sukcesem w procesie pokojowym w Bośni było doprowadzenie 30 czerwca do (przełożonych z 31 maja) wyborów municypalnych w administrowanym przez Unię Europejską Mostarze. Zwycięstwo w nich odniosła partia muzułmańska (LGJM), ale w samym mieście więcej mandatów zdobyli Chorwaci (partia HDZ), którzy następnie nie chcieli uznać wyników przeprowadzonych wyborów. Dopiero po mediacji przedstawicieli UE Chorwaci bośniaccy zgodzili się 6 sierpnia podjąć współpracę polityczną z Muzułmanami. 14 sierpnia rada municypalna Mostaru zdołała wybrać Chorwata Ivana Prskalo na mera, a Muzułmanina Safeta Oručevića na jego zastępcę. Tak więc napotykając duże trudności, stwarzane głównie przez chorwackich nacjonalistów⁵, po ośmiu miesiącach od podpisania paryskiego Układu pokojowego udało się doprowadzić do zjednoczenia podzielonego dotychczas między Chorwatów i Muzułmanów Mostaru.

Kompromis w sprawie administrowania Mostarem stał się możliwy dopiero pod presją Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych oraz w wyniku porozumienia prezydentów Bośni i Hercegowiny i Chorwacji, którzy 14 sierpnia odbyli rundę rozmów w Genewie. Obaj przywódcy podpisali układ o przekazaniu przez Republikę Bośni i Hercegowiny i samozwańczą Chorwacką Republikę Herceg-Bośni władzy Federacji Bośni i Hercegowiny (Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej). Następnego dnia przywódcy Federacji podpisali w Sarajewie porozumienie o likwidacji Herceg-Bośni.

14 września 1996 r. odbyły się wybory do władz państwowych Bośni i Hercegowiny. Zostały one zdominowane przez partie nacjonalistyczne:

stwa podjęła jednomyślnie 1 października 1996 r.

⁴ Po kilku miesiącach przeniosła ona gen. Ratko Mladicia najpierw na emeryturę (23 października), a następnie (8 listopada) zdymisjonowała ze stanowiska dowódcy armii Serbów bośniackich.

⁵ Działo się tak dlatego, że wcześniej, w połowie czerwca, zwolennicy twardej, separatystycznej linii wśród Chorwatów bośniackich ogłosili utworzenie nowego rządu Herceg-Bośni. Ten krok spotkał się z poparciem Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Zagrzebiu, mimo że w marcu przywódcy chorwaccy zgodzili się rozwiązać samozwańczą Republikę Herceg-Bośni.

(Muzułmańską Partię Akcji Demokratycznej, Chorwacki Związek Demokratyczny i Serbską Partię Demokratyczną). Najwięcej głosów w wyborach kolektywnego, trzysobowego prezydium Unii Bośni i Hercegowiny otrzymał Alija Izetbegović i on został następnie powołany na stanowisko przewodniczącego; jego zastępcami zostali Momčilo Krajišnik (Serb) i Krešimir Zubak (Chorwat). Wybory do Zgromadzenia Związkowego, Izby Reprezentantów Federacji Muzułmańsko-Chorwackiej oraz do większości parlamentów kantonalnych (w tym w Sarajewie) wygrali nacjonałiści muzułmańscy; natomiast wybory do Zgromadzenia Ludowego Republiki Serbskiej wygrała Serbska Partia Demokratyczna, a prezydentem tejże Republiki wybrano Biljanę Plavšić. Mimo stwierdzonych licznych nieprawidłowości szef misji OBWE Robert Frowick potwierdził ważność przeprowadzonych wyborów⁶.

Jesienią 1996 r. odnotowano dalsze postępy w procesie pokojowym w Bośni i Hercegowinie. 3 października Alija Izetbegović i Slobodan Milošević podpisali w Paryżu – dzięki mediacji prezydenta Jacquesa Chiraca – wspólne oświadczenie o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych i rozwiązywaniu problemów wynikających z sukcesji po byłej Jugosławii. Nowa Jugosławia zobowiązała się respektować integralność Bośni i Hercegowiny w duchu porozumienia z Dayton, Bośnia zaś zgodziła się uznać ciągłość państwową Federalnej Republiki Jugosławii. Uzgodniono wprowadzenie bezwizowego ruchu osobowego między obu krajami i zniesienie wszelkich restrykcji w prowadzeniu handlu i działalności gospodarczej.

W celu podsumowania postępów w procesie pokojowym i wywarcia presji na polityków bośniackich, aby go kontynuowali, zwołano 14 listopada do Paryża kolejną konferencję międzynarodową. Wzięli w niej udział trzej członkowie bośniackiego prezydium oraz inne osobistości z regionu, a także sekretarz stanu USA Warren Christopher. W przyjętym oświadczeniu końcowym zapisano zasady działania na rzecz umacniania w Bośni instytucji demokratycznych, gospodarki rynkowej i rządów prawa na najbliższe dwa lata.

Następstwem paryskiego spotkania członków bośniackiego prezydium było zawarte przez nich 1 grudnia 1996 r. porozumienie o utworzeniu rządu centralnego. Pracom rządu będą przewodniczyć Serb i Muzułmanin, a wicepremierem będzie Chorwat. Prezydium postanowiło, że ze względu na utrzymujące się kontrowersje na temat szczegółów ordynacji wyborczej przewidziane na 14 września wybory do władz lokalnych odbędą się wiosną 1997 r. Kiedy jednak okazało się, że nie będzie to możliwe, ostatecznie zdecydowano się na przesunięcie terminu wyborów na połowę września 1997 r. Opóźnianie wyborów nie

⁶ Przewidziane również na 14 września wybory municypalne nie odbyły się z powodu nieprawidłowości w rejestrowaniu kandydatów przez Serbów bośniackich. Misja OBWE postanowiła przesunąć je na początek 1997 r., ale nie określiła dokładnego terminu.

jest korzystne, gdyż oddala powrót wypędzonych i uchodźców, którzy stanowią około 2 550 tys. ludzi (tj. około 60% ludności Republiki)⁷.

Po upływie mandatu IFOR jednostki te zostały 20 grudnia 1996 r. zastąpione przez Siły Stabilizacyjne. 30 tys. żołnierzy wystawionych przez państwa NATO i ich partnerów ma zapobiegać, w ciągu 18 następnych miesięcy, wybuchowi nowego konfliktu zbrojnego w Bośni i Hercegowinie, a tym samym ułatwić realizację cywilnych aspektów porozumienia z Dayton. Jak powiedział amerykański gen. William Crouch, celem nowych sił międzynarodowych będzie przyczynianie się do utworzenia instytucji demokratycznych oraz zbudowania takiej infrastruktury, by nastąpiło ożywienie gospodarki. Niemniej jednak Carl Bildt, przedstawiciel wspólnoty międzynarodowej w Bośni, ocenił, że w odbudowie kraju „nie nastąpił postęp, jakiego byśmy sobie życzyli”⁸.

Czeczenia

Wiosną 1996 r. kierownictwo Federacji Rosyjskiej zrozumiało, że nie da się siłą opanować separatyzmu tej autonomicznej republiki. Bojownicy czeczeńscy walczący o niepodległość pod wodzą prezydenta Dżochara Dudajewa byli wspierani przez większość własnego społeczeństwa. Dowódcy rosyjscy prowadzili działania wojenne w sposób nieudolny, co tylko przedłużało cały konflikt. Kierownictwo rosyjskie na Kremlu przejawiało wahania, będące odbiciem wewnętrznych podziałów, a ustanowiony prorosyjski rząd Czeczenii nie uzyskał poparcia społecznego. Wszystko to wraz z determinacją zwolenników Dudajewa sprawiło, że konflikt się przedłużał, przechodząc od fazy intensywnych walk, poprzez wojnę partyzancką do spektakularnych akcji terrorystycznych z braniem zakładników spośród ludności cywilnej.

Prezydent Borys Jelcyn, przygotowując się do następnej kampanii wyborczej, ogłosił 31 marca 1996 r. swój plan pokojowego rozwiązania konfliktu w Czeczenii. Plan ten zawierał trzy podstawowe punkty:

- a) natychmiastowe przerwanie walk zbrojnych i stopniowe wycofywanie wojsk federalnych do administracyjnych granic Czeczenii;
- b) przeprowadzenie wolnych i demokratycznych wyborów do parlamentu czeczeńskiego;
- c) podjęcie, za pośrednictwem mediatorów, rozmów z Dżocharem Dudajewem na temat statusu Czeczenii.

Jelcyn zapowiedział także wystąpienie do Dumy Państwowej z wnioskiem o uchwalenie amnestii dla bojowników czeczeńskich, wyłączwszy tych, którzy dopuścili się poważnych zbrodni.

⁷ R. Bilski, *Trudne powroty*, „Rzeczpospolita” z 17 marca 1997 r.

⁸ *Pod nowym sztandarem*, „Rzeczpospolita” z 21–22 grudnia 1996 r.

Mimo jednostronnego ogłoszenia przez Rosję rozejmu walki w Czeczenii trwały nadal. Rozejmu nie respektowały zarówno wojska rosyjskie, jak i polowi dowódcy czeczeńscy (Szamir Basajew i Salman Radujew). 21 kwietnia zginął Dżochar Dudajew, a na wakujące stanowisko prezydenta został powołany 25 kwietnia dotychczasowy zastępca – Zelimchan Jandarbijew. Jako zwolennik twardej linii opowiedział się on za kontynuowaniem walk przeciwko Rosji. Kolejnym krokiem kierownictwa czeczeńskiego w kierunku zaostrzenia kursu wobec Moskwy było powołanie 29 kwietnia na szefa sztabu Szamira Basajewa, w miejsce politycznie umiarkowanego Aślana Maschadowa.

W trakcie bezpośredniego spotkania w Moskwie prezydent Jelcyn i Jandarbijew osiągnęli 27 maja porozumienie o nowym rozejmie. Zostało ono podpisane przez Jandarbijewa i rosyjskiego premiera Wiktora Czernomyrdina w obecności Jelcyna i przedstawicieli OBWE. Przewidywało ono zaprzestanie walk zbrojnych od północy 31 maja i wymianę jeńców wojennych w ciągu dwóch tygodni. W celu zademonstrowania swoich pokojowych intencji prezydent Jelcyn udał się 28 maja do Czeczenii. Mimo tych wysiłków na terenie zbuntowanej republiki trwały nadal lokalne walki, co mogło świadczyć, że następca Dudajewa nie cieszył się autorytetem w czeczeńskim ruchu niepodległościowym ani też Rosjanie nie traktowali poważnie ogłaszanych rozejmów. Po tym jak Borys Jelcyn wygrał na początku lipca wybory prezydenckie, siły rosyjskie rozpoczęły kolejną ofensywę, w tym na kwaterę Jandarbijewa.

Nowe wysiłki, mające na celu zakończenie wojny w Czeczenii, podjęła Moskwa dopiero w rezultacie porażek poniesionych w wyniku kontrofensywy Czeczeńców. 11 sierpnia prezydent Jelcyn upoważnił nowo powołanego sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR gen. Aleksandra Lebiedia do „skoordynowania działań organów federalnych” w celu doprowadzenia do pokoju w Czeczenii. W tym samym dniu Lebied udał się do sąsiadującego z Czeczenią Dagestanu, gdzie organizował negocjacje pokojowe. Po tygodniu rozmów z przywódcami separatystów, 22 sierpnia Lebied i Aślan Maschadow podpisali w stolicy Czeczenii Groznych układ o zaprzestaniu, począwszy od następnego dnia, wszelkich walk i wycofaniu wojsk z miasta w trzy dni później. Osiągnięte przez Lebiedia porozumienie, choć wywoływało zastrzeżenia prezydenta Jelcyna, zostało przez niego zaakceptowane.

Dopełnieniem wojskowej części misji Lebiedia było podpisanie 27 sierpnia przez Maschadowa i rosyjskiego dowódcę sił federalnych w Czeczenii gen. Wiaczesława Tichomirowa układu o wycofaniu wojsk interwencyjnych ze zbuntowanej republiki. Realizację tego porozumienia rozpoczęto w dniu następnym.

Kolejny etap misji gen. Lebiedia polegał na nadzorowaniu wycofywania wojsk rosyjskich i na kontynuacji rozmów pokojowych. Po uzyskaniu poparcia prezydenta Jelcyna dla swojego planu gen. Lebied odbył kolejną rundę rozmów

z Maschadowem. Ich rezultatem było podpisanie 31 sierpnia w Chasawjurgie (Dagestan) nowego porozumienia.

Układ ten miał formę wspólnego oświadczenia. Obie strony potwierdziły w nim intencję „stworzenia wzajemnie akceptowanych warunków rozwiązania konfliktu zbrojnego” i uznania „niedopuszczalności posługiwania się groźbą lub użyciem siły w rozwiązywaniu spornych problemów”. W załączonym protokole zapisano, że „porozumienie o podstawach wzajemnych stosunków między Federacją Rosyjską a Republiką Czecheńską (...) musi być osiągnięte do 31 grudnia 2001 roku”. Sygnatariusze układu z Chasawjurtu uzgodnili powołanie (nie później niż do 1 października 1996 r.) złożonej z reprezentantów rządu rosyjskiego i Republiki Czecheńskiej wspólnej komisji, której zadaniem było nadzorowanie wycofywania wojsk rosyjskich, walka z przestępczością i terroryzmem, przeciwdziałanie sporom międzyetnicznym, przygotowanie propozycji odbudowy społeczno-gospodarczej Czechenii i jej stosunków z Rosją.

Porozumienie osiągnięte przez gen. Lebiedia i Maschadowa było realizowane; Rosja wycofywała swoje wojska, trudniej przychodziło dokonywać wymiany jeńców wojennych, naruszano też warunki rozejmu. Architekt porozumienia – gen. Lebie dwukrotnie we wrześniu składał wizyty w Czechenii, mające dopomóc w sformowaniu rządu koalicyjnego. Strona czecheńska zorganizowała dwa kongresy różnych sił politycznych w celu wyłonienia nowego rządu koalicyjnego. Nie zaproszono na nie przedstawicieli promoskiewskiej administracji prezydenta Doku Zawgajewa. W październiku na czele koalicyjnego rządu Czecheńskiej Republiki Iczkeria, z udziałem polityków obozu Zawgajewa, stanął Aslan Maschadow.

Gen. Lebie prowadził w Moskwie kampanię wyjaśniającą w celu uzyskania aprobaty społecznej dla zawartego porozumienia. Ujawnił w wywiadzie telewizyjnym m.in., że wojna w Czechenii pochłonęła 70–90 tys. ofiar ludzkich; była to liczba dwukrotnie większa od dotychczas podawanych. Lebie musiał też przeciwstawiać się krytyce ze strony swoich przeciwników. W trakcie licznych polemik i nie skoordynowanych z Jelcynem posunięć kadrowych stracił jego zaufanie i 17 października został zdymisjonowany⁹.

Po odsunięciu Lebiedia proces pokojowy był jednak kontynuowany. W pierwszej połowie listopada długie rozmowy z przywódcami czecheńskimi prowadził Borys Bierzowski (powołany w końcu października na zastępcę sekretarza Rady Bezpieczeństwa FR). Jak donosiła prasa zachodnia, miał on

⁹ B. Jelcyn, uzasadniając decyzję o dymisji, oskarżył Lebiedia o prowadzenie kampanii wyborczej, podejmowanie decyzji bez uzgodnienia z prezydentem, zawarcie sojuszu z Aleksandrem Korżakowem (byłym szefem ochrony Jelcyna), niechęć do współdziałania ze współpracownikami szefa państwa i celowe działania zmierzające do dezintegracji władzy – zob. *Jelcyn zdymisjonował Lebiedia*, „Rzeczpospolita” z 18 października 1996 r.

zaoferować rebeliantom specjalne przywileje podatkowe i handlowe w zamian za gwarancje z ich strony bezpieczeństwa dostaw ropy naftowej i gazu ziemnego przesyłanego przez terytorium Czeczenii¹⁰. W następstwie premierzy Czernomyrdin i Maschadow podpisali w Moskwie 23 listopada tymczasowy układ regulujący stosunki między Federacją Rosyjską a Republiką Czeczenii na okres do wyborów parlamentarnych i prezydenckich w Czeczenii (przewidzianych na 27 stycznia 1997 r.). Strony porozumiały się w sprawie przywrócenia połączeń drogowych, kolejowych i lotniczych, wydobycia i przesyłania produktów naftowych i gazu ziemnego, wypłacenia zaległych wynagrodzeń i emerytur dla kombatantów oraz odszkodowań dla ofiar wojny. Zapisano też zobowiązanie do zrezygnowania z jakichkolwiek poczynań mogących zagrozić bezpieczeństwu partnera. W dniu podpisywania nowego porozumienia prezydent Jelcyn wydał dekret o wycofaniu pozostałych jeszcze w Czeczenii 6 tys. żołnierzy do dnia wyborów w tej republice. Natomiast komuniści i nacjonaści uznali porozumienie za niezgodny z konstytucją akt „zdrady narodowej”.

Jak planowano, 27 stycznia 1997 r. odbyły się w Czeczenii wybory prezydenckie i parlamentarne. Prezydentem republiki został wybrany współtwórca porozumień pokojowych Asłan Maschadow (uzyskał 59,3% głosów), a w wyborach parlamentarnych wymaganą większość zdobyło zaledwie kilku kandydatów. Szef misji OBWE w Czeczenii Tim Guldman stwierdził, że wybory były wolne i uczciwe.

Wysoka frekwencja wyborcza (79,4%) i fakt, że wszyscy kandydaci na stanowisko prezydenta republiki występowali pod hasłem niepodległości, świadczą, że głosowanie miało charakter jakby referendum na temat niepodległości Czeczenii. Wybór umiarkowanego w poglądach Asłana Maschadowa jest jednocześnie wyraźnym sygnałem, że społeczeństwo zbuntowanej republiki gotowe jest zaakceptować określone formy współpracy niepodległej Czeczenii z Rosją. Innym rezultatem wyborów jest odrzucenie przez zdecydowaną większość społeczeństwa nieomal fundamentalistycznej koncepcji państwa islamskiego, reprezentowanej przez konkurentów Maschadowa (Mowladi Udugow, Zelimchan Jandarbijew).

Wyłonione władze mają, po pierwsze, obowiązek podjęcia dalszych negocjacji z Rosją w sprawie statusu republiki, po drugie zaś – stoją przed koniecznością zorganizowania powojennego życia i odbudowy bardzo zniszczonego wojną kraju. Oba te zadania wymagają ułożenia stosunków z Moskwą. Na nowym prezydencie spoczywa obowiązek umocnienia, tym razem bez użycia broni, z wielkim trudem wywalczonej niezależności republiki.

Maschadow zadeklarował gotowość rozpoczęcia negocjacji z Moskwą i zawarcia kompromisu „w rozsądnych granicach”, ale dodał, że jego kraj już

¹⁰ „Financial Times” z 25 października 1996 r.

wywalczył niepodległość. Borys Jelcyn wyraził zadowolenie z wygranej Maschadowa, która jego zdaniem stwarza szansę na kontynuowanie owocnych rozmów między władzami federalnymi a nowymi władzami Republiki Czechenii. Rzecznik prezydenta Rosji Siergiej Jastrzembski oświadczył, że wynikiem tych negocjacji będzie określenie możliwego do zaakceptowania dla obu stron statusu Czechenii w ramach Federacji Rosyjskiej¹¹. Kompromis wydaje się więc możliwy.

Na początku lutego 1997 r. prezydent Jelcyn podpisał dokument, przygotowany przez Radę Bezpieczeństwa FR, pod roboczym tytułem *Koncepcja polityki Rosji wobec Republiki Czecheńskiej*. Materiał ten zawiera próbę odpowiedzi na pytanie: co zrobić, by nie dopuścić do usamodzielnienia się tej kaukaskiej republiki. W myśl nowej koncepcji czołgi i artylerię ma zastąpić „broń ekonomiczna”. Pojawiły się sugestie, że Rosja zamierza opóźnić rozpoczęcie rozmów i rozstrzygnięcie kwestii politycznego statusu Czechenii, aby – zyskując na czasie – związać ze sobą gospodarczo zbuntowaną republikę. Kreml wierzy, że w miarę rozwoju współpracy będą tworzone przesłanki umożliwiające osiągnięcie kompromisu politycznego. Czechenia miałyby uzyskać korzystne warunki we współpracy gospodarczej i wymianie handlowej, a także zachować maksymalną autonomię w zamian za rezygnację z niepodległości. Niedopuszczenie do międzynarodowego uznania niezawisłości Czechenii jest po wyborach prezydenckich głównym zadaniem dyplomacji rosyjskiej¹². W końcu lutego rozmowy rosyjsko-czecheńskie zostały jednak rozpoczęte.

Dwa wnioski z dwu wojen

Oba przedstawione wyżej przykłady stanowiska wspólnoty międzynarodowej wobec aspiracji narodowych bośniackich Muzułmanów i Czecheńców do posiadania własnego państwa wskazują na odmienne potraktowanie obu narodów. W pierwszym przypadku uznano w gruncie rzeczy fikcyjną państwowość Republiki Bośni i Hercegowiny, w której Muzułmanie stanowią niewiele ponad połowę mieszkańców, w drugim zaś – odmówiono takiego prawa Czecheńcom zamieszkującym w zdecydowanej większości terytorium swojej republiki. Państwa zachodnie faktycznie wspierały rozpad Jugosławii, choć wyraźnie prowadziło to do groźnego konfliktu na tle etnicznym; natomiast ich stanowisko wobec walki Czecheńców o prawo do samostanowienia określała przede wszystkim strategia wobec mocarstwowej Rosji. Zachód zastosował

¹¹ Moskwa zadowolona z wyników, „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 1997 r.; *Jest szansa na kompromis*, „Gazeta Wyborcza” z 30 stycznia 1997 r.

¹² *Broń ekonomiczna zastąpi czołgi*, „Rzeczpospolita” z 4 lutego 1997 r.

więc dwie różne miary, a jego postawa wywołuje wciąż sprzeczne komentarze. Podobną ocenę można sformułować odnośnie do stanowiska państw islamskich, zwłaszcza wobec walki narodowowyzwoleńczej Czeczeńców.

W gruncie rzeczy okazało się, że w polityce Zachodu zadecydowały raczej względy krótkookresowej strategii obliczonej na ponoszenie jak najmniejszych strat własnych. Sam przykład doprowadzenia do Układu pokojowego dla Bośni potwierdza ponadto, że bez aktywnego zaangażowania się Stanów Zjednoczonych sama Europa nie potrafi skutecznie rozwiązywać problemów swojego bezpieczeństwa. W sprawę konfliktu jugosłowiańskiego włączyły się militarnie i dyplomatycznie USA, widząc w tym interes poprawienia własnej pozycji wśród sojuszników i kandydatów do Sojuszu Północnoatlantyckiego. Natomiast USA zachowywały ostrożność wobec wojny w Czeczenii, by nie narażać na szwank swoich partnerskich stosunków z Rosją. Po zakończeniu tej wojny odmawiają uznania prawa Czeczenii do niepodległości¹³.

POSZUKIWANIE WSPÓLNEGO SYSTEMU BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO

Dwie wizje systemu bezpieczeństwa europejskiego

Pozimnowojenna Europa poszukuje instytucji mających na celu umacnianie bezpieczeństwa międzynarodowego w całym regionie euroatlantyckim. W toczącej się dyskusji na ten temat ścierają się dwie zasadnicze wizje budowania tzw. architektury bezpieczeństwa: pierwsza – reprezentowana przez państwa zachodnie – oparta jest na koncepcji bezpieczeństwa kooperatywnego i zakłada przystosowanie do nowych warunków dotychczas istniejących instytucji zachodnich: NATO, Unii Europejskiej i UZE, oraz rozwój OBWE (tzw. miękkich gwarancji bezpieczeństwa i stabilności)¹⁴, druga zaś – lansowana przez Rosję – odwołująca się do idei bezpieczeństwa zbiorowego zmierza do nadania OBWE prawnomiędzynarodowych podstaw i uczynienia z tej Organizacji głównej instytucji koordynującej działalność pozostałych struktur euroatlantyckich i europejskich, przy czym jednym z filarów nowej architektury powinna być Wspólnota Niepodległych Państw¹⁵.

¹³ Rzecznik Departamentu Stanu USA Nicolas Burns oświadczył, że Stany Zjednoczone uważają Czeczenię za nieodłączną część Federacji Rosyjskiej, a przeprowadzone wybory były ważnym etapem na drodze pojednania Czeczeńców i Rosjan. Podobne stanowisko zaprezentowała Ukraina – zob. „Rzeczpospolita” z 29 stycznia 1997 r.

¹⁴ *Study on NATO Enlargement*, Brussels 1995; *Ministerial Meeting of the North Atlantic Council Held at NATO Headquarters*, Brussels, on 5 December 1995, „Press Communiqué” z 5 grudnia 1995 r.

¹⁵ M. Wągrowska, *Wszystko jeszcze przed nami*, „Rzeczpospolita” z 9 grudnia 1996 r.

Stanowisko oficjalnie reprezentowane przez Moskwę jest podtrzymywane przez większość rosyjskich elit politycznych: nacjonalistów, komunistów i demokratów. Również nie ma oznak, że Rosja zmieniła je po wyborach parlamentarnych w grudniu 1995 r. i reelekcji Borysa Jelcyna na drugą kadencję prezydentury latem następnego roku. 10 sierpnia 1996 r. ponownie desygnowany na premiera Federacji Rosyjskiej Wiktor Czernomyrdin, przemawiając w Dumie, choć złagodził ton wypowiedzi, podtrzymał jednak sprzeciw wobec planów rozszerzenia NATO. Stanowisko takie Rosja prezentowała w czasie odbywających się w grudniu 1996 r. szczytu lizbońskiego OBWE i sesji NACC oraz w trakcie wizyt kanclerza RFN Helmuta Kohla, sekretarza generalnego NATO Javiera Solany, prezydenta Francji Jacquesa Chiraca w Moskwie i roboczych kontaktów szefów dyplomacji USA (Madeleine Albright) i Rosji (Jewgienij Primakow) na początku 1997 r.¹⁶; zasadniczo podtrzymał je prezydent Jelcyn w trakcie spotkania z Billem Clintonem w Helsinkach w dniach 20–21 marca tego roku¹⁷. Nawet kiedy minister spraw zagranicznych Rosji Jewgienij Primakow rozpoczął 24 lutego 1997 r. rozmowy w Brukseli w sprawie dwustronnego porozumienia między Rosją a NATO, Moskwa zdecydowanie opowiadała się przeciwko rozszerzeniu Sojuszu Północnoatlantyckiego. Była to dość zręczna postawa negocjacyjna, podnosząca cenę za ewentualną zgodę na przyjęcie do NATO kilku państw środkowoeuropejskich, a jednocześnie pozwalająca zachować „twarz” wobec własnego społeczeństwa.

Dyskusja o instytucjonalizacji OBWE

Od czasu szczytu budapeszteńskiego KBWE w grudniu 1994 r., na którym podjęto decyzję o przekształceniu konferencji ogólnoeuropejskiej w Organizację Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, toczy się intensywna dyskusja nad jej instytucjonalizacją. Dotychczas jednak nie osiągnięto postępu w zakresie wzmocnienia OBWE. Państwa uczestniczące w tej Organizacji były zaabsorbowane dyskusją wokół planów rozszerzenia NATO na wschód, a zwolennicy koncepcji rozszerzenia Sojuszu Północnoatlantyckiego niechętni byli postulatowi (zgłaszanym przede wszystkim przez Rosję) zmierzającym do przekształcenia OBWE w regionalną organizację bezpieczeństwa zbiorowego¹⁸.

W czasie ostatniego spotkania na szczycie w Lizbonie (2–3 grudnia 1996 r.) szefowie państw i rządów odrzucili postulaty Rosji, popierane przez Francję, RFN i Szwajcarię, by nadać OBWE status prawny. Stwierdzając, że Organiza-

¹⁶ „Rzeczpospolita” z 6, 21 stycznia, 3 i 22–23 lutego 1997 r.

¹⁷ *Przyszłość NATO nadal dzieli*, „Rzeczpospolita” z 22–23 marca 1997 r.

¹⁸ Szerzej zob. J. Borawski, *The OSCE: In Search of Cooperative Security*, „Security Dialogue” 1996, nr 4, s. 401–408.

cja ta ma do odegrania kluczową rolę w umacnianiu szeroko rozumianego bezpieczeństwa i stabilności w regionie, zapowiedzieli kontynuowanie wysiłków w celu zwiększenia jej skuteczności jako głównego instrumentu wczesnego ostrzegania, zapobiegania konfliktom, rozwiązywania kryzysów i budowania pokoju po zakończeniu konfliktów. Udzielili też poparcia decyzji państw będących stronami Traktatu CFE o rozpoczęciu na początku 1997 r. rokowań w sprawie przystosowania jego postanowień do zmienionej sytuacji geostrategicznej w Europie¹⁹. Szczyt lizboński potwierdził, że Polska będzie przewodniczyć OBWE w 1998 r. Oznacza to, że od początku 1997 r. do końca 1999 r. dyplomacja polska – jako członek tzw. trójki OBWE – będzie mieć wpływ w intencji wszystkich państw zaangażowanych w prace Organizacji w przełomowym okresie kształtowania się modelu bezpieczeństwa europejskiego i zapowiedzianych rozmów o członkostwie w NATO²⁰.

W Lizbonie nie osiągnięto porozumienia w wielu bieżących sprawach mających znaczenie dla stabilności i bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej. Symbolem niepowodzenia był brak postępu w wysiłkach zmierzających do rozwiązania konfliktu w Górnym Karabachu i potwierdzenia integralności terytorialnej Azerbejdżanu; ze względu na sprzeciw Armenii w deklaracji szczytu lizbońskiego nie znalazł się żaden zapis stanowiska OBWE w tych kontrowersyjnych kwestiach. Nie zdołano też wprowadzić do deklaracji końcowej wzmianki o sytuacji wewnętrznej na Białorusi i w Serbii, mimo że wiele delegacji wzywało władze tych państw do podjęcia dialogu z opozycją polityczną i do demokratyzacji życia wewnętrznego.

Prace nad modelem bezpieczeństwa europejskiego

Jeszcze podczas szczytu budapeszteńskiego KBWE Rosja wystąpiła z inicjatywą rozpoczęcia prac nad modelem wspólnego i kompleksowego bezpieczeństwa europejskiego w XXI wieku. Dyskusja jest prowadzona na forum stałych organów OBWE, a jej dotychczasowe rezultaty dwukrotnie już były przedstawiane do aprobaty państwom członkowskim: w grudniu 1995 r. na sesji Rady Ministerialnej w Budapeszcie i na szczycie lizbońskim rok później.

Państwa zachodnie i środkowoeuropejskie, jakkolwiek w swej większości przeciwne żądaniom Rosji, były jednocześnie zainteresowane umacnianiem funkcji OBWE jako jednej z wielu instytucji tejsze „architektury”. Dlatego też na szczycie lizbońskim stosunkowo łatwo zaakceptowano Deklarację o wspólnym i kompleksowym modelu bezpieczeństwa dla Europy w XXI wieku.

¹⁹ Rokowania w sprawie zmiany Traktatu CFE rozpoczęto w Wiedniu 21 stycznia 1997 r.

²⁰ *Lisbon Summit Declaration* – zob. Lisbon Document 1996, OSCE, Lisbon, 3 grudnia 1996 r.

W dokumencie tym stwierdzono, że OBWE odgrywa główną rolę w wysiłkach mających na celu stworzenie wspólnej i wolnej od podziałów przestrzeni bezpieczeństwa, w której wszystkie państwa będą traktowane jako równi partnerzy. Uczestnicy szczytu lizbońskiego potwierdzili niezbywalne prawo każdego z państw uczestniczących w OBWE do swobody wyboru bądź zmiany organizacji bezpieczeństwa, łącznie z traktatami sojuszniczymi. Podkreślili, że model bezpieczeństwa nie będzie zhierarchizowany i że państwa nie będą umacniać swojego bezpieczeństwa kosztem innych krajów. Do szczegółowych zadań stojących przed państwami strefy OBWE zaliczono:

- popieranie dwustronnych i regionalnych inicjatyw zmierzających do rozwijania dobrosąsiedzkich stosunków i współpracy;
- pełne respektowanie zobowiązań odnośnie do praw osób należących do mniejszości narodowych;
- rozwijanie współpracy z przyległymi regionami, zwłaszcza z państwami strefy Morza Śródziemnego;
- kontynuowanie procesu kontroli zbrojeń („gdyż stanowi to główną kwestię bezpieczeństwa w regionie OBWE”);
- poszerzanie współpracy między państwami uczestniczącymi w OBWE a organizacjami europejskimi i transatlantyckimi;
- zacieśnianie przez OBWE współpracy z innymi organizacjami bezpieczeństwa, które są „przejrzyste i przewidywalne w działaniu, których członkowie indywidualnie i zbiorowo podzielają zasady i zobowiązania OBWE, a ich członkostwo w tych organizacjach oparte jest na dobrowolności”²¹.

Uczestnicy szczytu lizbońskiego opowiedzieli się za kontynuowaniem prac nad modelem bezpieczeństwa, rekomendując m.in. tworzenie nowych zobowiązań, struktur i rozwiązań w ramach OBWE, które będą wzmacniać bezpieczeństwo i stabilność w Europie. Zaaprobowali rosyjską i francuską propozycję przystąpienia do prac nad Kartą Bezpieczeństwa Europejskiego. Kolejny raport o postępie prac ma zostać przedstawiony na sesji Rady Ministerialnej w Kopenhadze w grudniu 1997 r. Według urzędującego przewodniczącego OBWE, szwajcarskiego ministra spraw zagranicznych Flavio Cottiego zapowiedziana Karta stanowić będzie pierwszy krok ku systemowi wspólnego bezpieczeństwa w strefie euroatlantyckiej²².

²¹ *Lisbon Declaration on a Common and Comprehensive Security Model for Europe for the Twenty-First Century* – zob. Lisbon Document 1996, OSCE, Lisbon, 3 grudnia 1996 r.

²² „Rzeczpospolita” z 4 grudnia 1996 r.

KSZTAŁTOWANIE SIĘ JEDNOŚCI GEOPOLITYCZNEJ STREFY EUROATLANTYCKIEJ

W procesach przywracania pokoju, zmniejszania zbrojeń w Europie oraz poszukiwania nowego modelu bezpieczeństwa międzynarodowego uczestniczy większość państw starego kontynentu, wszystkie państwa poradzieckie oraz Stany Zjednoczone i Kanada. W części przedsięwzięć OBWE zaangażowane są także niektóre pozaeuropejskie kraje śródziemnomorskie, a selektywne zainteresowanie przejawiają Japonia i Korea Południowa. Tradycyjne, ograniczone do ram geograficznych, pojmowanie Europy dziś już okazuje się zbyt wąskie. Coraz wyraźniej Europa staje się ośrodkiem szerszego regionu, obejmującego rozległą grupę państw na półkuli północnej, określaną jako strefa euroatlantycka.

Najsilniejszymi elementami tego nowego regionu są stare, sprawdzone w poprzednim okresie, instytucje integracyjne systemu zachodniego, tj. NATO, Unia Europejska, Unia Zachodnioeuropejska i Rada Europy. Na początku obecnej dekady rozpoczął się także jakościowy rozwój procesu KBWE, w rezultacie czego od początku 1995 r. funkcjonuje szeroka (ponad)regionalna Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Dla Polski i innych państw Europy Środkowej, znajdujących się na drodze demokratycznych reform, największe znaczenie ma rozszerzenie struktur zachodnich, gdyż z tym wiążą się ich najistotniejsze interesy narodowe – zapewnienie bezpieczeństwa oraz perspektyw trwałego rozwoju gospodarczego i cywilizacyjnego. W połowie lat dziewięćdziesiątych nastąpiło dalsze istotne zbliżenie się tych krajów do instytucji zachodnich, którego czynnikami były: realizacja układów o stowarzyszeniu z Unią Europejską, współpraca partnerów stowarzyszonych z UZE oraz udział w NACC, Partnerstwie dla Pokoju i w Radzie Europy. Nowymi krokami na tej drodze okazały się: przyjęcie do Rady Europy Rosji (w lutym 1996 r.) oraz decyzja Rady Północnoatlantyckiej z 11 grudnia 1996 r. o kontynuacji przygotowań do rozszerzenia NATO, wraz z zapowiedzią zaproszenia pierwszych kandydatów do rokowań w lipcu 1997 r.

Nowego znaczenia nabrało uczestnictwo państw Europy Środkowej i Wschodniej w pracach OBWE. Wynika to z rozwoju instytucjonalnego i wzrostu roli tej Organizacji w kształtowaniu nowego ładu europejskiego. Kraje te rozumieją, że wybierając prozachodnią opcję polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa, muszą prowadzić jednocześnie – związaną z nią funkcjonalnie bądź wręcz warunkującą ją – politykę wzmocnienia OBWE jako najszerszej struktury euroatlantyckiej. Realizując scenariusz szybkiego wejścia do NATO, elity kierownicze państw środkowoeuropejskich mają świadomość, że OBWE może nadal zwiększać bezpieczeństwo w regionie za pomocą mechanizmów, którymi nie dysponują inne instytucje działające w systemie europejskim.

W połowie dekady lat dziewięćdziesiątych wyraźnie ugruntował się pogląd, że Europa stanowi jako region jednostkę geopolityczną, w której dominuje tendencja do zacierania podziałów z poprzedniej epoki. Szczególnie widać to w dziedzinie spraw bezpieczeństwa, gdyż pojawienie się nowych wyzwań i zagrożeń (przede wszystkim konfliktów etnicznych) stwarza konieczność podejmowania zbiorowych działań przez wszystkich najważniejszych uczestników systemu europejskiego. Europa charakteryzuje się wyraźną tożsamością jako określona wspólnota cywilizacyjna i region silnych współzależności gospodarczych. Po wielokroć potwierdza to rozwój zachodnioeuropejskich struktur integracyjnych oraz ciążenie do nich krajów postkomunistycznych.

Niemniej jednak – jak dobitnie wykazała wojna w byłej Jugosławii – Europa nie potrafi samodzielnie usuwać niebezpiecznych zagrożeń dla pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Dopiero aktywne zaangażowanie się USA doprowadziło do porozumienia pokojowego w sprawie Bośni²³. Zarówno fakt ten, jak i wcześniejsze opowiadanie się administracji prezydenta Billa Clintona za rozszerzeniem NATO na wschód, stały się dwiema nowymi, poważnymi sprawami umacniającymi zaangażowanie USA w Europie. Amerykańską obecność na starym kontynencie akceptuje dzisiaj większość państw europejskich, a spory z Rosją o przyszły model bezpieczeństwa międzynarodowego w regionie nie są generowane przez politykę konfrontacyjną. Kształtowanie się pokoju i bezpieczeństwa w Europie zależy jednak będzie nie tyle od amerykańskiej obecności, lecz od przebiegu transformacji w krajach Europy Środkowo-Wschodniej i na całym obszarze poradzieckim.

W ostatnich kilkunastu miesiącach potwierdziło się, że Rosja, jakkolwiek nadal nie jest w pełni przewidywalnym partnerem, to jednak powoli ewoluuje w kierunku modelu państwa demokratycznego w rozumieniu zachodnim. I chociaż jest kwestią sporną, czy zaprzestanie wojny w Czeczenii było rezultatem bardziej kryzysu struktur wewnętrznych uniemożliwiających odniesienie zwycięstwa militarnego, czy też ewolucji systemu politycznego w kierunku demokratycznym, faktem pozostaje, że Rosja wojnę tę zakończyła. Może to przynajmniej w części potwierdzać popularną w ostatnich latach tezę neoliberalistów (Bruce Russett, Richard H. Ullman i in.) o tym, że demokratyczny ustrój wewnętrzny skłania państwa do prowadzenia pokojowej polityki zagranicznej. I chociaż Moskwa nadal nie traktuje Czeczenii jako zagranicy, to jednak potrafiła „wyplątać się” z interwencji wojskowej w tej republice.

²³ Zob. M. Brenner, *The United States Policy in Yugoslavia*, „Ridgway Papers”, 1996, nr 6 (The Matthew B. Ridgway Center for International Security Studies, University of Pittsburgh); R.H. Ullman, *Wojny w Jugosławii a system międzynarodowy po zimnej wojnie*, (w:) D.B. Bobrow, E. Haliżak, R. Zięba (red.), *Bezpieczeństwo narodowe i międzynarodowe u schyłku XX wieku*, Warszawa 1997, s. 407–433.

Wcześniej Rosja odegrała istotną rolę w doprowadzeniu do zakończenia wojny w Bośni, uczestniczyła w IFOR, a następnie SFOR. Prowadzony zaś przez Moskwę intensywny dialog polityczny z Zachodem, jakkolwiek charakteryzujący się sporami w kwestii rozszerzenia NATO, wskazuje, że Rosja jest na dobrej drodze do europeizacji swojej polityki. Znaczy to, że jeszcze bardziej niż USA jest i pragnie być obecna w sprawach europejskich, gdyż z tym wiąże swoje podstawowe interesy – egzystencjalne potrzeby bezpieczeństwa narodowego, wspomaganie transformacji systemowej i odbudowa prestiżu powracającego na scenę międzynarodową „wielkiego mocarstwa”.

Obecnie Europa staje się jednostką geopolityczną, szerokim regionem na półkuli północnej, którego granice nie są ostre. Główne wyzwania i zagrożenia dla stabilności i bezpieczeństwa występują w jego środkowo-wschodniej części oraz na azjatyckich obszarach przyległych, natomiast najsilniejsze stabilizatory – na zachodzie. Toteż z ekspansją na wschód wiążą swoje oczekiwania narody państw Europy Środkowej, najmocniej zaś te, które kiedyś w przeszłości miały tradycje bliskiej współpracy z państwami zachodnimi. Niektóre z nich – jak kraje Grupy Wyszehradzkiej, Słowenia i Estonia – osiągają dziś znaczne sukcesy w procesach transformacji systemowej. Spory, jakie toczą się w związku z rozszerzeniem NATO, a przede wszystkim działalność OBWE pokazują, że Rosja jest bardzo ważnym uczestnikiem głównych debat na temat przyszłego ładu europejskiego. To też może być argumentem na rzecz tezy o kształtującej się jedności geopolitycznej strefy euroatlantyckiej.